ZRZESZ KASZEBSKO

PISMO LUDU KASZUBSKIEGO



„Zrzesz Kaszebsko" wychodzi trzy razy w tygodniu. Dodatek dla rodziny kaszubskiej „Checz" ukazuje się w każdym numerze czwartkowym. — Prenumerata pocztowa i pod opaską miesięcznie 40,— zł, prenumeratę pocztową należy odnawiać od 1 do 15 każdego miesiąca. — Cena pojedyńczego numeru 3,— zł.

Redaktor Naczelny: Ignacy Szutenberg, przyjmuje w środy i soboty od godz. 10—12.
Redaguje Kolegium. Wydawca: Spółdz. Wydawn. „Zrzesz Kaszebsko". Adres Redakcji i Administracji: Wejherowo, Rynek 7. — Skrzynka Pocztowa nr. 30, Telefon 68.

Rok X — Wejherowo — sobota, 15 lutego 1947 — Nr 20

W rocznicę układu w Kępnie

W dniu 15-tym lutym br. mija 665 lat od wiekopomnego układu w Kępnie. Mocą tego układu przyłączono Pomorze Wschodnie na wieczne czasy do Polski.

Tło historyczne tzw. „aktu donacyjnego" jest następujące: Pomorzem Wschodnim rządził niezależny książę Mestwin II. (Mstiwoj), ostatni z rodu gdańskich Samborydów. Nie mając męskiego potomka, w trosce o przyszłość ludu pomorskiego nie mało miał kłopotu z uwagi na zachłanność Krzyżaków. Nadto zgłaszali swe pretensje co do Pomorza Wschodniego germanizujący się książęta zachodnio-pomorscy, zgermanizowani Brandenburczycy oraz Duńczycy. Wobec niebezpieczeństwa, jakie groziło Pomorzu ze strony Krzyżaków, zrodziła się u Mestwina myśl przyłączenia Pomorza do Polski. Pierwszy zaniechał waśni i swarów, jakie prowadzili ówcześni książęta dzielnicowi i zbliżył się do Piastów wielkopolskich. Po śmierci Władysława Laskonogiego, swego osobistego przyjaciela, przeniósł swą przyjaźń na Przemysława II wielkopolskiego.

Na początku roku 1282 wybrał się Mestwin II. na Śląsk, gdzie w Miliczu legat papieski miał rozstrzygnąć spór między Mestwinem a Krzyżakami. Chodziło o ziemie jego stryjów Sambora i Ratybora, — którzy wbrew prawu zapisali swe posiadłości Krzyżakom. Proces w Miliczu wypadł na niekorzyść Mestwina. Chcąc niedopuścić, aby Krzyżacy usadowili się po lewej stronie Wisły, postanowił zrealizować swoje zamiary. W tym celu spotkał się w drodze powrotnej ze Śląska z Przemysławem II. w Kępnie. Było to w dniu 15-tym lutego 1282 r.

Sporządzono akt, na mocy którego **Mestwin II. drogą daru** (donatio inter vivos) **daje Pomorze Wschodnie dobrowolnie na wieczne czasy Przemysławowi i jego następcom.** Zastrzega sobie jednak prawo, że pozostaje panem Pomorza W. aż do śmierci. Za życia mianuje Przemysława swoim zastępcą, a po śmierci — następcą.

Książę Mestwin żył jeszcze 12 lat. Cały ten czas poświęcił głównie sprawie objętej układem kępnieńskim. Zwołał zjazd panów pomorskich do Świecia, gdzie w tym przedmiocie uzyskał ich zgodę. Umarł 25 grudnia 1294 r., spoczywa snem wiecznym w katedrze oliwskiej.

Mestwin II kierował ówczesną nawą Pomorza W. bardzo umiejętnie. Godną podkreślenia jest przede wszystkim jego **idea bratania się plemion słowiańskich.** W okresie największego rozbicia państwa na dzielnice, kiedy wszystko dążyło w kierunku odśrodkowym, Mestwin wskazał pierwszy drogę dośrodkowej, drogę pojednania zwaśnionych i łączenia rozbitych Ziem Polski.

Idea Mestwina znalazła później, w roku 1454 żywy oddźwięk u Pomorzan w tzw. „Związku Jaszczurczym". Wtedy to Pomorzanie poraz wtóry z własnej inicjatywy łączą się z Polską. Przed sto laty znalazła ta idea żywy oddźwięk w ruchu wszechsłowiańskim Cejnowy, a poprzez ruch Młodokaszubów żyje ona obecnie na Kaszubach, silna jak nigdy dotąd. **A. L.**

4 komisje i 13 podkomisji opracuje traktat z Niemcami

Londyn (PAP). Delegat Stanów Zjednoczonych, Robert Murphy, — przedstawił zastępcom ministrów spraw zagranicznych amerykański projekt dotyczący postępowania — podczas prac nad traktatem pokojowym dla Niemiec.

Projekt przewiduje utworzenie czterech stałych komisji i 13 komisji pomocniczych, które swym zakresem działania objęłyby wszystkie sprawy — polityczne, terytorialne, gospodarcze i wojskowe, związane z zagadnieniem niemieckim.

Przedstawiciele 18 mniejszych państw sojuszniczych byliby dopuszczeni do dyskusji w tych komisjach. Zastępcy ministrów spraw zagranicznych zaprosiliby również odpowiednich przedstawicieli władz niemieckich i ich rzeczoznawców do stawienia się przed komisjami.

Po zakończeniu prac redakcyjnych projekt traktatu zostałby przedłożony przedstawicielom 18 mniejszych państw sprzymierzonych. Następnie poczynionoby odpowiednie zmiany i w tej ostatecznej redakcji projekt zostałby przedstawiony Radzie Ministrów Spraw Zagrnaicznych w Moskwie.

Premier Czechosłowacji o granicy na Odrze i Nysie

Praga (PAP). W miesięczniku czeskim „Svietowe Rozhledy", ukazał się wywiad z premierem Czechosłowacji, Gottwaldem.

Zapytany, co sądzi o granicach na Odrze i Nysie, premier Gottwald oświadczył:

„Sprawa ta jest również i dla nas niezwykle ważna. Nie chodzi tu bowiem tylko o granice Polski, lecz o granice całej słowiańszczyzny. Trwałe granice narodów słowiańskich wobec Niemiec są jednym z warunków skutecznej obrony przeciwko nowemu „Drang nach Osten", a tym samym zabezpieczeniem przed nową agresją niemiecką".

Posiedzenie Sejmu przełożone na 18 lutego

Biuro Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, iż wyznaczone na czwartek, dn. 13 lutego posiedzenie Sejmu zostało przełożone na wtorek, dnia 18 lutego rb., godz. 10 rano.

Dania nie chce Niemców

Kopenhaga (PAP). Przywódca duńskiej partii socjal-demokratycznej Hedtoft oświadczył, że Dania zwróci się do państw sprzymierzonych z żądaniem uregulowania zagadnienia 200 tysięcy uchodźców niemieckich przebywających dotychczas w Danii. Hedtoft podkreślił, że opieszałość sojuszników w tej sprawie wywołuje w Danii wielkie niezadowolenie. Cały naród duński popiera wysiłki ministra spraw zagranicznych Rasmussena, zmierzające do usunięcia z Danii jeszcze w bieżącym roku.

Min. Roln. objął urzędowanie

Warszawa (PAP). Minister Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Jan Dąb-Kocioł w dn. 10 lutego br. objął urzędowanie.

Danina Narodowa

Dnia 11 bm. o godz. 11-tej w B. G. K., Al. gen. Sikorskiego Nr. 1, pokój 144, odbyło się posiedzenie — Stołecznego Komitetu Obywatelskiego Daniny Narodowej.

Vietnam apeluje do ONZ

Londyn (PAP). Korespondent agencji Reutera znajdujący się w Indochinach uzyskał wywiad z premierem Vietnamu Ho-Chi-Minhem, w którym premier stwierdził, że o ile władze francuskie nie potrafią rozwiązać sporu z Vietnamem na drodze pokojowej — to rząd vietnamski przedstawi całą sprawę do rozstrzygnięcia Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Premier podkreślił, że rząd jego dąży do połączenia wszystkich narodów indochińskich, mówiących językiem annamickim w jedno demokratyczne państwo oraz będzie walczył o całkowitą niezależność Vietnamu.

Zakończenie strajku głodowego w Fairfield

Oboz w Fairfield nie jest przystosowany do pomieszczenia kobiet i dzieci. Zaznaczyć należy, że przebywa w nim m. in. 190 kobiet, w tym 50 w odmiennym stanie i 44 dzieci i niemowląt. Repatrianci mieszkają w barakach blaszanych, o betonowej podłodze. Urządzenia sanitarne — niedostateczne. Przebywający w obozie skarżą się na zachowanie kilku oficerów i żołnierzy brytyjskich, które jest więcej niż nieżyczliwe, a stosunek jeńców niemieckich pracujących w kuchni — wręcz wyzywający. W barakach jest stale zimno. Matki nie mają możności wykąpać dzieci, ani uprać bielizny.

Londyn (PAP). Grupa żołnierzy polskich, która przed 5 dniami rozpoczęła głodówkę na znak protestu przeciwko odwlekaniu repatriacji, przerwała strajk, gdy komendant obozu przyrzekł, iż w ciągu 36 godzin ustali datę ich wyjazdu do Polski.

Londyn (PAP). Zapytany w sprawie strajku głodowego żołnierzy polskich w Fairfield, rzecznik Forein Office oświadczył dnia 11 bm., że odpowiedzialność za wytworzoną sytuację ponoszą ministerstwa wojny i transportu.

Zapytany następnie, kto będzie następcą ambasadora Cavendish Betincka, rzecznik odpowiedział, że nowy ambsaador W. Brytanii w Warszawie będzie wkrótce mianowany.

Londyn (PAP). Strajk głodowy 380 żołnierzy polskich i ich rodzin w obozie repatriacyjnym Nr 9 w Fairfield pod Glasgow, nie jest odosobiony. Jest to trzeci już z kolei — strajk głodowy żołnierzy polskich wywołany wielokrotnym odraczaniem terminu powrotu do kraju. Z tych samych powodów strajkowali również żołnierze polscy w obozie repatriacyjnym Witty Bush w Południowej Walii.

Redakcja „Tygodnika Polskiego" w Londynie otrzymała od głodujących żołnierzy w Fairfield depeszę, w której opisują oni warunki panujące w obozie i okoliczności, w jakich władze brytyjskie w przeciągu ostatnich czterech miesięcy sześciokrotnie odraczały termin wyjazdu

Sylwetki członków nowego Rządu

Wincenty Rzymowski min. bez teki

Urodził się w roku 1893 w pow. mławskim. Po ukończeniu szkoły studiuje zagadnienia społeczno-ekonomiczne w Genewie i Lozannie oraz na wydziale prawnym w Odessie.

W roku 1913, w okresie wielkiej wojny, Rzymowski zostaje aresztowany przez Niemców i wywieziony do obozu.

Po wojnie poświęca się pracy publicystycznej w prasie demokratycznej. Przenosi się wkrótce do Włoch, gdzie nadal broni piórem swych ideałów, za co osadzony zostaje w więzieniu w Rzymie. Wychodzi na wolność w 1927 r., wraca do kraju i kontynuuje swą działalność publicystyczną w „Kurierze Porannym" i „Epoce".

Polska Akademia Literatury wybiera go na swego członka. W okresie okupacji przebywa trzy miesiące w więzieniu, poczym powraca do pracy w demokratycznych organizacjach podziemia. W roku 1944 — wchodzi w skład PKWN. W Rządzie Tymczasowym zostaje Ministrem Kultury i Sztuki, a w Rządzie Jedności Narodowej obejmuje jako Minister Spraw Zagranicznych tekę.

Centralny Komitet Stronnictwa Demokratycznego powierzył mu godność prezesa.

Wincenty Baranowski min. bez teki

Jest prezesem NKW Stronnictwa Ludowego. Urodził się w roku 1877 we wsi Wydrzyn w powiecie wieluńskim, jako syn 10-morgowego gospodarza, obarczonego 7-giem dzieci. Kończy szkołę powszechną i wyjeżdża — zamiast na roboty na Saksy — do Warszawy, by uczyć się dalej. Trudności materialne zmuszają go już wówczas do pracy: — jest ekspedientem, za ciężko zarobione grosze kształci się dalej.

Mając lat 30 wraca do Wydrzyn i obejmuje gospodarkę, nie zaniedbuje jednak pracy społecznej.

W 1918 roku zostaje wybrany do pierwszego Sejmu z listy „Wyzwolenie". Pracuje przez trzy kadencje na odcinku parlamentarnym — Staje do pracy w Kasie Stefczyka. Mimo terroru sanacyjnego — gmina wybiera go wójtem. Staje na czele powiatowych władz Stronnictwa Ludowego.

Podczas okupacji musi po pewnym czasie opuścić swe gospodarstwo i staje do szeregów partyzanckich. Jest jednym z ojców duchowych „Grupy Bojowej Organizacji Chłopskiej", kierowanej przez Biedala. Na terenie Ziemi Wieluńskiej, Kempińskiej, a nawet Śląskiej — Baranowski prowadzi aktyw politycznej grupy. Wskazuje na kombinacje polityczne Londynu i dlatego grupa politycznie zwalczana jest nie tylko przez Niemców, ale i przez NSZ. Od skrytobójczej kuli ginie Biedal i wielu innych bojowców. Od pierwszej chwili po wyzwoleniu kraju — Baranowski staje do pracy. Jest na czele Powiatowej Rady Narodowej w Wieluniu, kieruje Związkiem Samopomocy Chłopskiej, rozpoczyna działalność w Stronnictwie Ludowym. Od 24 września 1945 r. piastuje godność prezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego. Poświęca się bez reszty pracy w Stronnictwie, biorąc udział we wszystkich ważniejszych zjazdach terenowych.

Do Polaków w kraju i zagranicą!

Polski Związek Zachodni, jako wykładnik polskiej opinii społecznej w sprawach polsko-niemieckich, opinii narodu, który wskutek ostatniej wojny światowej, wywołanej przez Niemcy, utracił 6 milionów swych synów i poniósł ogromne straty materialne stwierdza, że:

Naród Polski z uczuciem najgłębszego zadowolenia przyjął do wiadomości Memorandum Rządu Polskiego w sprawie traktatu pokojowego zNiemcami.

Naród Polski wyraża przekonanie, że wyeliminowanie niebezpieczeństw nowych agresji niemieckich i zapewnienie ładu, pokoju i bezpieczeństwa wszystkim narodom pokój miłującym winno opierać się o uchwały konferencji w Poczdamie.

Naród Polski w trosce o własną suwerenność i pokój w świecie uważa za niezbędne:

— całkowite materialne i moralne rozbrojenie, denazyfikację, wprowadzenie stałej kontroli nad wszystkimi dziedzinami życia Niemiec przez narody miłujące pokój,

— oparcie ustroju Niemiec o zasady prawdziwie demokratyczne,

— zakaz wszelkiej działalności politycznej, gospodarczej, propagandowej i społecznej, idącej w kierunku jakiejkolwiek rewizji zasad i postanowień ustalonych i przyjętych na konferencji pokojowej,

— ukaranie zbrodniarzy wojennych i zdrajców, którzy w okresie ostatniej wojny światowej działali na szkodę narodów, miłujących pokój,

— udział Polski i wszystkich sąsiadów Niemiec w kontroli nad wykonaniem traktatu pokojowego — przez Niemców,

— niedopuszczenie do podniesienia życia gospodarczego Niemiec przed wyleczeniem ran, zadanych narodom, które padły ofiarą agresji niemieckiej.

Naród Polski zniszczony przez inwazję niemiecką gospodarczo i pozbawiony dorobku materialnego kultury polskiej, skierować musi cały wysiłek na odbudowę życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego oraz podniesienie życiowej stopy do poziomu innych państw europejskich. Za poniesione straty i szkody materialne winna otrzymać Polska:

— odszkodowania, odpowiadające ogromowi zniszczeń tak z niemieckiego remanentu dóbr gospodarczych, jak i produkcji bieżącej,

— zagwarantowanie dogodnej dla Polski wymiany gospodarczej z Niemcami,

— zwrot dorobku materialnego kultury polskiej, zagrabionego przez Niemców na ziemiach polskich.

Warszawa, zniszczona systematycznie i po bestialsku przez Niemców, winna stanowić dla świata symbol zbrodni przeciw pokojowi, a dla narodu niemieckiego — memento.

Tylko Niemcy, wychowane jako naród demokratyczny i pokojowy, mogą się stać nowym czynnikiem ładu i porządku w świecie.

Rząd Polski, proponując w memorandum z dn. 27 stycznia 1947 r., podpisanie traktatu w sprawie Niemiec w ruinach Warszawy, posiada pełne poparcie moralne Narodu Polskiego.

Od całego świata i reprezentujących go czynników politycznych na Konferencji Moskiewskiej, Polska oczekuje, że traktat z Niemcami będzie podpisany w stolicy Polski, która pierwsza padła ofiarą agresji hitlerowskiej.

Ażeby dać temu wyraz, Polski Związek Zachodni wzywa wszystkie ośrodki polskiego życia narodowego do wyrażenia swej woli w formie rezolucji i podpisów.

Rezolucje z listami podpisów należy przesłać na adres:
1947 r.

Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego, Poznań, ul. Chełmońskiego 2 — do dnia 10 marca Warszawa-Poznań, 27. I. 1947 r.

Polski Związek Zachodni.

Uwaga!

Akcję zbierania podpisów zainicjonowaną przez Polski Związek Zachodni przeprowadzą partie politycznie, związki zawodowe, organizacje społeczne i młodzieżowe, szkoły średnie, zawodowe i wyższe, urzędy, biura itp.

Wieści z kraju i świata

POLSKA

Tarnów. Przed Wojskowym Sądem w Tarnowie zakończyła się rozprawa przeciwko bandzie rabunkowej, która dokonała 8 morderstw i 54 napadów rabunkowych. Sąd wydał wyrok, mocą którego oskarżeni: Czarnobaj, Gawron, Witoszak, Ostrowski i Bielasiewicz zostali skazani na karę śmierci. Ptak na dożywotnie więzienie, Zajezierski i Kasprzyk na 15 lat więzienia, Niedzielski na 5 lat, Boruch 8 lat, Suryn na 5 lat oraz oskarżony Pleśniak na 8 miesięcy więzienia.

Łódź. Dotychczas z woj. łódzkiego wyjechało na Ziemie Odzyskane ponad 250 tys. osób, w czym 129 tys. rolników. Przesiedleńcy ci osiedli w województwach: szczecińskim — 53 proc., wrocławskim — 23 proc., gdańskim — 20 proc. i śląsko-dąbrowskim — 4 proc.

KRAJE EUROPY

Londyn. Statek, mający na pokładzie 660 nielegalnych imigrantów żydowskich, został zatrzymany u brzegów Palestyny przez brytyjskie okręty wojenne.

Norymberga. Jeden z największych potentatów przemysłu niemieckiego, Fritz Thyssen, który był internowany i przebywał na kuracji w szpitalu, został przez władze amerykańskie wypuszczony na wolność.

Sztokholm (PAP). Tak samo, jak w całej Europie, w Szwecji panują od kilku dni niezwykle silne mrozy. W niektórych miejscowościach zanotowano 50 stopni poniżej zera. Cały Bałtyk pokrywa się szybko lodem i mimo pracy łamaczy lodów, żegluga u brzegów Szwecji prawie całkowicie zamarła.

NA INNYCH KONTYNENTACH

Damaszek (PAP). Dnia 15 marca br. odbędzie się w Kairze kongres arabski. W zaproszeniach rozesłanych do polityków, komitet organizacyjny podkreśla, iż kongres zwołany zostaje wcześniej, gdyż „rozwój wypadków wymaga szybkiej akcji".

Kairo. W czasie przekazywania oddziałom egipskim koszar Mustafa Paszy kilka tysięcy Egipcjan wbiegło na plac i urządziło demonstrację pod hasłem ewakuacji brytyjskiej z Egiptu.

Przegląd prasy

Praworządność

W numerze 6 „Odry" — śląskiego tygodnika literacko-społecznego zamieszcza Kazimierz Koźniewski — znany publicysta i autor, ciekawy artykuł na temat poszanowania praw przez obywatela i odwrotnie poszanowania obywatela przez wykonawców prawa. Choć autor wywodami swymi zmierza przy końcu tendencyjnie do jednostronnego celu, niemniej uwagi jego mają znaczenie ogólne. Dlatego podajemy powyższy artykuł w najbardziej nas interesujących wyjątkach.

„Wybory minęły, a wraz z dopełnieniem się tego aktu, kraj nasz wchodzi w okres wewnętrznej stabilizacji. Stabilizacja będzie wszechstronna."

„Jest jedna przede wszystkim cecha, zaleta, która wraz ze spodziewaną stabilizacją kraju — musi ogarnąć i przeniknąć nasz naród. To praworządność. To poszanowanie dla obowiązujących praw ze strony każdego obywatela państwa. To poszanowanie dla praw i intencji ożywiających władze państwowe ze strony każdego — najmniejszego nawet — urzędnika, władze te reprezentującego i wyrażającego.

Praworządność ma bowiem dwa aspekty.

Jeden — wyrażający się stosunkiem każdego obywatela do władz państwowych i praw w państwie obowiązujących. Nowoczesna społeczność państwowa wymaga, by obywatele byli wobec praw tych lojalni. Prawom tym posłuszni."

„Jest jednak i drugi aspekt. Obywatel nie będzie mógł i nie będzie tak długo należycie praworządnym — jak długo urzędnik państwowy każdej hierarchii nie będzie również praworządnym, jak długo obaj nie będą posługiwali się jednym językiem państwowym, to jest jednakowo przestrzegali litery i ducha praw obowiązujących. Z tą chwilą, gdy obywatel widzi, iż przedstawiciel władzy państwowej na jego terenie w jakikolwiek sposób omija prawo, postępowaniem swym wypacza jego intencje, lub postępuje niezgodnie z enuncjacjami kierowników państwa lub resortów państwowych — z tą chwilą obywatel albo nie będzie mógł stosować się do praw obowiązujących, gdyż urzędnik ich nie przestrzega, albo nie będzie chciał stosować się — uważając się przez postępowanie urzędnika zwolnionym od obowiązku ich przestrzegania.

„Zagadnienie to jest dla nas wagi narodowej i państwowej. Szczególnego jednak nabiera ono znaczenia na Ziemiach Odzyskanych — to znaczy tam gdzie państwo polskie, gdzie naród polski, po raz pierwszy od setek lat świadomie zakłada sieć swej państwowej władzy. Tam, gdzie wskutek okoliczności wojennych warunki życia społecznego budujemy od najbardziej dolnych fundamentów. Tam, gdzie prawie cały element ludnościowy jest napływowy. Tam wreszcie, gdzie element zastany autochtoniczny, wskutek wielowiekowego stykania się z doskonałą pod tym względem maszyną administracyjną niemiecką, ma wyrobione mimowolne poczucie praworządności."

A właśnie na Ziemiach Zachodnich najwięcej zdarza się wypadków przekraczania przez urzędników ich kompetencji, obchodzenia praw, wypaczania intencji ogłaszanych przez ministrów. Sądy państwowe tępią energicznie nadużycia, lecz to nie wystarcza, gdyż nie wszystko da się podciągnąć pod literę prawa. Musi tu działać atmosfera społeczna, ośrodki ideowe i wychowawcze w całym kraju.

Działalność partii politycznych w nowoczesnym społeczeństwie ma nader doniosłe skutki — pod każdym względem. Partie polityczne są wychowawcami politycznymi, a mogą być i wychowawcami obyczajowymi, mas społecznych nie obejmujących tylko członków partii. Zdrowa ambicją każdego stronnictwa jest właśnie osiągnąć taki stopień wpływu na społeczeństwo.

Wypowiadamy się

Bracia - Kaszubi

Redakcja naszej gazety „Zrzesz Kaszebskô" wychodzaca w Wejherowie dla ludu kaszubskiego wszystkich powiatów kaszubskich, wypowiedziała w nr. 17 z dnia 8 lutego rb. w odpowiedzi na list pana Drywy te bolesne słowa: „Kaszubi wobec naszego pisma są obojętni". O jakże te słowa — a tym słowom wierzyć muszę — mnie przeraziły! Kaszubi lekceważą swoje pismo przeznaczone i pisane dla nich. Bracia Kaszubi: czy to nie wstyd, wielki wstyd? Czy my Kaszubi ze wszystkich powiatów kaszubskich, Wejherowo, Kartuzy, Kościerzyna, Bytowo, Lębork nie jesteśmy w stanie utrzymać jedną jedyną gazetę „Zrzesz Kaszëbsko" w Wejherowie? Bracia Kaszubi, jesteśmy Polakami a nasza Ojczyzna jest Polska ale nie zapominajmy, że jesteśmy Polakami-Kaszubami, tak jak mamy w naszej Polsce Polaków-Mazurów. Nie możemy Bracia Kaszubi dopuścić do tego, by nasza gazeta kaszubska upadła. Redakcja walczy z niedoborem. Wolno Wam czytać inną gazetę według upodobania — ale „Zrzesz Kaszëbsko" powinna się znaleźć w każdym domu kaszubskim. Jest to najtańsza gazeta, którą znam a znajdziesz 40 zł miesięcznie, gdy odmówisz sobie kilka papierosów i kieliszka wódki. Bracia Kaszubi, jest nas tysięcy i tysięcy i powinno być naszą dumą, że mamy swoją gazetę. Wyczułem te żale z bólem, że niema korespondencji i wiadomości z pod Kartuz, Kościerzyny, Lęborka, Bytowa. Czemu to? Redakcja nie może narazie opłacać stałych korespondentów, dopomóżcie jej, twórzmy fundusz na stałych korespondentów. A czy to tak trudno, Bracia Kaszubi napisać w liście lub na kartce do Redakcji takie wiadomości: Dnia... odbył się w naszym kościele ślub........ obchodzili swój srebrny, złoty jubileusz małżeński w gronie swoich dzieci, członków, zmarł poważny gospodarz naszej wioski, odbył się odpust, przedstawienie, akademia, wypadek, zebranie, Rada Narodowa uchwaliła itd. Kaszubi z pod Kartuz, Kościerzyny, Bytowa, Lęborka nadsyłajcie wiadomości do naszej Zrzeszy. Gdy niezręcznie napiszecie Redakcja sprostuje, tylko prawdę piszcie. Gdy będą wiadomości ze wszystkich 5 powiatów kaszubskich, wtedy też Zrzesz będzie miała większy nakład a Kolegium Redaktorskie nabierze większej ochoty. Bracia Kaszubi, do pracy i podźwignięcia naszej Zrzeszy Kaszebskji!

Stary Kaszuba.

Profanacja Uczelni

Państw. Gimnazjum Męskie im. Króla Jana Sobieskiego jest najstarszą i najpoważniejszą uczelnią średnią na Kaszubach, chlubnie niegdyś spełniająca swą misję walki o polskość przez wytrwałą pracę wychowawczą i kulturalno - oświatową, a w dniach ucisku germańskiego przez udział w konspiracji i w walce orężnej z hitlerowskim najeźdźcą.

Przedwojenni wychowankowie Gimnazjum dumni są z swej starej uczelni, a ta znów w kartach swojej historii z dumą zapisała nazwiska poległych za Honor i Ojczyznę profesorów, uczniów i bohaterskiego jej woźnego.

Z tego tak oczywistego faktu, docenianego przez miejscowe społeczeństwo, nie zdaje sobie jednak sprawy ani powojenna dyrekcja i ciało pedagogiczne, ani tym mniej uczniowie obecnego Państw. Gimnazjum i Liceum.

Objawia się to bowiem w zbyt częstym urządzaniu zabaw w murach tej starej i szacownej uczelni. Dawniej uważano, że w ciągu roku szkolnego wystarczy urządzenie jednej zabawy szkolnej w okresie karnawału — zabawa taka odbywała się zawsze, w sali gimnastycznej. Dzisiaj, kiedy potrzeba nam zdwojenia wysiłku dla odrobienia zaległości w nauce i wychowaniu, ilość zabaw niepotrzebnie wzrasta. W ciągu bieżącego roku szkolnego Gimnazjum i Liceum zdołało urządzić już 3-cią z kolei zabawę (i nie tylko w karnawale, bo jedną urządzono nawet w okresie Wszystkich Świętych).

Zabawy te urządza się w auli gimnazjalnej, zajmującej centralny punkt w starym i pięknym gmachu. Z frontonu budowli, zadumanej w skupionym rozmyślaniu swych dziejów, biją wtenczas światła silnie oświetlonych sal, a przez uchylone okna dolatują oszalałe wrzaski jazzbandu, rozcającego umęczonej ulicy dźwięki znienawidzonych niemieckich melodyj tanecznych.

To jest w ocenie byłych wychowanków tego Gimnazjum, do których i ja się zaliczam, ohydna profanacja uczelni, za którą należy publicznie piętnować winnych.

Spodziewam się jednak, że Kuratorium Okr. Szkolnego zainteresuje się bliżej „nowoczesnymi" metodami wychowawczymi, stosowanymi przez Dyrekcję wspomnianej uczelni.

Sławomir z Gniewowa.

Przyp. red. Wiele mocnych słów i sporo egzaltacji, niemniej jednak uwagi słuszne. Budynki szkolne nie są dla zabaw a dzisiejszej młodzieży szkolnej niepotrzebne są dodatkowe bale, gdyż na wszystkich prawie zabawach widzi się więcej młodzieży, niż dorosłych, ale to już wina nie tylko wychowawców szkolnych.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Mgr. St. Wałęga - Tarnów. Za życzenia serdecznie dziękujemy. Oczekujemy na zapowiedziane materiały. List w drodze.

Feliks Hewelt - Rumia - Zagórze. — W „Zrzeszy" wierszy nie drukujemy. Do „Checzy" narazie nie nadaje się. Prosimy o opisy, wspomnienia itp. prozą.

Polski Zw. b. Więźniów Polit. Koło Borzestowo. List skierowaliśmy do wiadomości kompetentnych władz. Temat ten poruszymy przy najbliższej okazji na łamach „Zrzeszy".

Józef Czapp - Sopot. Za uwagi jesteśmy wdzięczni, choć nie wszystkie słuszne. Brak odpowiednich materiałów i funduszów nie pozwala zrealizować wszystkich życzeń. Prosimy o współpracę. Gazetę wysyłamy.

Mgr. Fil. St. Hryniewicz - Katowice. Nie odpowiada charakterowi naszego pisma. Nie zamieścimy.

Antoni Węsiora - Rąboszewo. List skierowaliśmy do Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w Kartuzach. Tam prosimy zgłosić się w podanej sprawie.

Adoptowanie sierot i półsierot

W związku z licznymi zapytaniami i artykułami w prasie codziennej na temat rodzin, które usilnie zabiegają o powierzenie ich opiece dzieci osieroconych — Ministerstwo Oświaty wyjaśnia co następuje:

1. Zainteresowane osoby, zamieszkałe na terenie całego kraju z wyjątkiem Warszawy i Łodzi, powinny zgłaszać się do Inspektoratów Szkolnych (Ref. Opieki nad Dzieckiem) osoby zamieszkałe na terenie m. st. Warszawy — do Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miasta, Referatu Rodzin Zastępczych, Bagatela 10; zamieszkałi na terenie m. Łodzi — do Zarządu m. Łodzi, Wydziału Opieki Społecznej. Nie należy zwracać się bezpośrednio do domów dziecka.

2. Kwalifikacja rodziny następuje na podstawie wywiadu społecznego. Ponadto wymagane są następujące dokumenty: dowód stałego zamieszkania, świadectwo zdrowia, moralności, pracy lub inne stwierdzające źródła utrzymania.

3. Ministerstwo Oświaty przeznaczyło jeden dom dziecka jako punkt rozdzielczy dla sierot, które umieszczone są w rodzinach zastępczych. Dzieci grupowane tam poddawane są oględzinom lekarskim, badaniom krwi i obserwacji psychologicznej. Domy dziecka, które nie są w stanie badań takich zorganizować, przesyłają dzieci do Domu Rozdzielczego.

4. Dużą trudnością w pracy jest okoliczność, że przerażająca większość rodzin prosi o dziewczynki w wieku od 2—4 lat, o stwierdzonym sieroctwie, nie mających żadnej rodziny. Dzieci odpowiadających tym wymogom jest niewiele. W latach 1942 do 1945 przyrost ludności był niewielki, śmiertelność niemowląt duża. Stwierdzenie sieroctwa w stosunku do dzieci małych jest bardzo trudna. Wypadki ażeby dziecko nie miało ani rodziców, ani rodzeństwa, ani dalszych krewnych — są rzadkie.

5. Ministerstwo docenia szlachetną intencję osób pragnących wychowywać osieroconе dziecko oraz rolę jaką ono spełnia w rodzinie jako „odnowa życia". Niewątpliwe jest również, że największą szansą życiową osieroconego dziecka jest znalezienie serdecznej opieki rodzicielskiej i warunków rozwoju. W miarę więc realnych możliwości, zgłoszenia zainteresowanych będą kolejno załatwiane przez organa podległe Ministerstwu Oświaty.

Tranzyt węgierski przez Gdynię

Warszawa (PAP). W najbliższych dniach mają przybyć do Gdyni przedstawiciele węgierskiego Ministerstwa Kolei i Portów na Dunaju, celem nawiązania współpracy między portami Gdynią i Osepel, w związku z ożywieniem ruchu tranzytowego między Węgrami i krajami bałkańskimi a skandynawskimi.

Port Osepel, położony w pobliżu Budapesztu, jest najbardziej wysuniętym na zachód portem Dunaju, do którego mogą docierać statki morskie. Ponieważ najkrótsza droga dla transportów między Skandynawią a krajami Europy Południowej prowadzi przez Gdynię i Budapeszt, współpraca obu portów powinna przynieść dobre wyniki w kierunku wzmożenia ruchu tranzytowego na tej trasie. Łączność interesów obu portów podkreśla również fakt, że zarówno Gdynia jak i Osepel są portami nowoczesnymi o urządzeniach przeładunkowych i składowych, odpowiadających wszelkim potrzebom handlu morskiego.

Rozruchy w Anglii

W związku z brakiem węgla, wybuchły w Anglii poważne zaburzenia, które mogą spowodować duże trudności dla rządu.

Rozruchy wybuchły w Shoreditch gdy tłumy mężczyzn i kobiet zgromadziły się w składach węgla, odmawiających sprzedaży węgla. Zawezwano policję w celu opanowania groźnej sytuacji.

ALEKSANDER MAJKOWSKI (17)

Żëcé i Przigodë Remusa

Zdrzadło Kaszubskji

(Postępni vątk)

Do brome provadzeł[e] stopjenje szerokji i pańskji. Przed bromą jak vartarze mocni, cechi a vdałi, stojałë duże drzeva wobleczone jiglëną zelono-czorną, jakjich jô v zecu njig de nje vjidzoł. Przed drzevami pjosk scelel drogę do rzekji a v rzecem wuzdrzoł glovą v doł drugji zomk i drugji drzeva, jak v zvjercadle.

Na brzegu ze złotą koruną ve vlosach stojała krolevjonka Smutno zdrzała ku bjolim murom zomku, bo drogę ji wodgrodzała voda a v vodze Trud i Strach straszlevigo vezdrzenjô. Na procemnim brzegu v bestrich ruchnach sedzała bjałka z nogoma pod sebje jak krovc. Na glovje mjała muckę ze sto zvoneczkami. Smjał[e] sę ji wocz[e] i gęba. Skarupe ceskającô na vodę krzikała: Njevorto! — Njevortô!

Ale sebjem nje vjidzoł jako małigo knopa, le z boku tirzeło vojsko dlugjim rzędem na vesołjich konjach ku pomoc[e] krolevjonce. Przez chvjilę mje chdzes zabjelela tvarz Julkji z Garecznjice i tero jô sę dobroł: Tec to po vojsko, chternem vjidzoł v Miracnovskjim lese! Ale nje beło to ju cenje, ale krosni ricerze i czężkji konje jak grzemot valący ku wonim wukozkom v rzece. A chtuż to jachoł na przodze? V jedni ręce trzimoł pochodnję gorejącą a v drugji mjecz liszczący, jak rozga — pjoruna. V stolanim pancerzu jachoł z szołmem na glovje a z wurod[e] — zdrzoł jak Vjitoslav, ricerską smjercą zmarłi v dalekjim kraju. Ale nje, to beł jem jô, — jô som. Verazno czuł jem v woczach vjid moji pochodnji i buchający z nji wogjin. A mjecz czężkji vzevoł moc trzimający go moji ręki. Buszni z ti moc[e], chter na ve mje ikvjiła i za mną szła z grzemotem tesąca konji i zbrojnich ricerzi, valeł jem jak burzô ku rzece. Priskałe przede mną na vszeskji stron[e] wukozkji ze rzekji, le na brzegu wostała bjałka „Njevorto" i ceskała skorup[e], krzikającô: Njevorto! Njevorto! A z kożdi skorupe v[e]szorzel z wostrimi pazurami i chcevim krevji pjeskjem szętoperz, jaż v momańce jich sę zesepało tesące na mje i na moje vojsko. Wobrzedlevi gad[e] przepjil[e] sę do ricerskjich karków i do końskjich grziv, a chdze sadl[e], tam ricerz i koń padł i sę zamjenjoł na bladą ceńą. V mojim ręku pochodnjô zgasła, a kjej jem wuczuł, że nji czężi mje v ręku mjecz, vezdrzoł jem na moję zbrojną pravjicę. Tam ju nje beło mjecza, ale trzimoł jem v njich letkji bat a jô som beł jem malim pasturkjem, chturen boso zdrzoł v gorę v wurodę peszni krolevjonkji i movjił:

— Krolevjonko! Tvoj sługa je za małi i za bjedni na taką robotę! — Ten szor zjave i provd[e] na wotmjan[e], wurzas, żoł, teskujączka, bolenje i zvątpjenje dusze tak mną strzesł[e], żem wuczuł v głovje szum, jak wod morskjich dun. Vjelgô wobjętnosc i słabota scęle mje nogji i czuł jem, jak mje ž[e]ce wopuszczô. Ale jesz przez straszni szum v moji glovje wuczuł jem, jak z baro daleka rągające njeprzijacela:

— Ha! V[e]bavjic chcołbes zapadłi zomk, wodvrocec koło Smętkovigo vozu !A tu na progu tvoji proce podosz bez ducha! Cuż c[e] navetk mjecz i vjid, kjej t[e] nji mosz...

Wobudzeł jem sę na łożku, a znani mje dvornjik lol mje goizołke do gardła. Nade mną stojoł krom njego Trąba i voloł, kjej jem wocze wodemknął:

— Bogu chvała! Bogu chvała, żes wożeł, Remus! Poznajesz t[e] mje?

Ale mje wod tego wostrego trunku cepło przeszło po vszeskjich koscach a ze serca scesnjęcie wulżeło jakbe z njego czężkji kamiń zjął. Vestchnął jem głęboko i sę wobezdrzoł. Stojeł[e] vkoł mje dobri Trąba, dvornjik i filut Derda. Za woknami beła cemnô noc, ale szkleł[e] sę z nocnigo njeba vjeczne gvjozd[e].

Porvoł jem sę chiże z łożka. Tej jem sę doznoł, że mje mjelo vamps rozpjęti, be mje cucec, a tero na pjersę moji sę szkleł znak rodovi Zoborskjich. Muszeł[e] go dozdrzec, ale — njicht z njich njick nje rzek a nomnji Trąba, wo chternigo mje nobarżij chodzeło, żebe go nje vjidzoł.

(Postępni vątk mdze)

Na Ziemi Kaszubskiej

Gdańsk. Dwie ławice dorszy na północ od Helu sprawiają, że dzienny połów jednego kutra wynosi nieraz 3 tys. kg. Rybacy muszą jednak pokonywać duże trudności, gdyż u wybrzeży znajdują się wielkie ilości kry.

Gdańsk. W poniedziałek 10 bm. o godz. 20-tej pogotowie ratunkowe w Nowym Porcie zostało wezwane do ratowania topielca. Okazał się nim Józef Szkiłoński, zamieszkały ostatnio w Oruni, który znajdując się na Motławie, w rejonie Siennej Grobli, wpadł do przerębli. Wydobyty nie dał znaków życia. Lekarz pogotowia stwierdził zgon.

Gdynia. Istniejące w Rumii-Zagórzu pod Gdynią Państwowe Zakłady Metalowe rozpoczęły już produkcję łóżek metalowych rozmaitych typów, m. in. również specjalne typy łóżek metalowych dla szpitali i pensjonatów. Pierwszą partię wykonanych łóżek wysłano do Warszawy.

Gdynia. Staraniem Polskiego Związku Zachodniego w Gdyni została otwarta świetlica dla członków i sympatyków Związku. Świetlica posiada bibliotekę, czytelnię czasopism oraz własny odbiornik radiowy.

Słupsk. Przemysł meblarski rozwija się coraz bardziej, eksport mebli wzrasta z każdym miesiącem. Pomorskie Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego w Gdańsku odbudowało już dwie zupełnie zniszczone fabryki w Słupsku.

Wejherowo

— **„Caritas" Podziękowanie.** Wszystkim, którzy swym współudziałem i swą ofiarnością przyczynili się do udania się „Wenty Dobroczynnej" na rzecz ubogich starców i sierót Kuchni Ludowej „Caritas" w dniu 9 lutego br., jak też Siostrze Zofii za występy sceniczne dzieci Przedszkola, małej Basi Nowakowskiej za „pomysłowy Krakowiak", p. mecenasowej Derezińskiej za łask. przysposobienie i Paniom za wykonanie oryginalnych tańców składamy niniejszym w imieniu ubogich i własnym serdeczne „Bóg zapłać." Zarząd.

Z życia parafialnego.

W kościele farnym odbywają się nabożeństwa w niedzielę w godzinach następujących: I. Msza św. o godz. 7-ej. O godzinie 8.30 nabożeństwo dla dzieci. O godz. 9.45 dalsza Msza św. Suma o godz. 11-tej. Nieszpory o godz. 6-tej po poł. Nabożeństwo w kościele gimnazjalnym o godz. 9-ej. Od niedzieli rana do wtorku wieczora odbędzie się we farze 40 godzinna adoracja. Spis adoratorów w kruchcie.



GUCZOV MACK GODÔ:

Vjitejtaż ledzel Chcemª le so zażec! — Jô be do vaju decht vjele godoł, ale na Kaszebach njima njick novigo. Choba le telu, że gburzª v Barabonach so wobrele stroża nocnigo. A vjeta va, co ten jim na psotę zrobjił? Ten stróż nocni jim decht na bjołim dnju wumar.

*

Vjidzoł jem kjedes jeden baro stari wobroz. Na njim beł namalovoni król, a pod njim napjis: „Jô vama vszetkjima rządzę". Przª njim namalovoni profesor z napjisem: „Jô vaju vszetkjich wuczę". Pozde beł żołnerz: „Jô vaju vszetkjich bronję". — Dalij beł gbur: „Jô vaju vszetkjich żevję". A na wostatku beł djobeł, a pod njim napjis: „Jô vaju vszetkjich veznę" — żeli zle żec będzeta.

*

Jeden małorz v-stavjił ksędzu takji rechunk: Za popravjenje dzesęcoro przëkazań 1000 zł, za jedno skrzidło anjoła Gabrjeła 600 zł, za poprawjenje zepsete Magdalenª 400 zł, za popravjenje dvuma apostołom ploszczov 700 zł, za popravjenje njeba i kjile gvjozd 200 zł.

*

Dvuch mądrzelov, koždi vjelgji prorok.
Jeden godô: „vjitro będze deszcz" — jak co rok;
Dregji: „vjitro mdze pogoda" — jemu przek,
Le cež, kjej vjitro będze snjeg!

*

Dzevji mje na svjece jedno,
Że koscoł je wotemkłi i pusti vjedno,
A sodzô, na trze zomkji zamknjętô
Je vjedno pełno, scesnjętô.
A jak be to sę dobrze żeło,
Kjej be to tak wopak beło!

*

Rzeczª le mje, czª chłopji dłeżej żeją cze bjałkji?
— Jô meszlę, że bjałkji.
— A to czemu?
— Bo gdove dotechczos jesz vjedno. svojich chłopov przeżelª. — Chcemª le so zażec!

Cennik artykułów reglamentowanych

— Starostwo Morskie Ref. Aprowizacji i Handlu zgodnie z pismem Urzędu Wojewódzkiego Gdańskiego z dnia 20. 1. 47 r. L. dz. AH./IV-3 podaje do wiadomości poniższe zestawienie cen sztywnych na artykuły reglamentowane spożywcze i powszechnego użytku.

I. Artykuły pochodzenia rolniczego. (Ceny rozumieją się za 100 kg: 1 cena producenta, 2 cena hurt., 3 detal. za 1 kg).

1. Żyto zł 27,50 — 34,50; 2. Pszenica 37,50 — 44,50; 3. Jęczmień 27,50 — 34,50; 4. Owies 26,50 — 33,50; 5. Gryka 60,— — 68,—; 6. Proso 55,— — 62,—; 7. Kukurydza 27,50 — 34,50.

1. Groch żółty i zielony I kat. zł 77 — 112 — 1,30; 2. Groch żółty i zielony II kat. 71 — 76 — 0,90; 3. Groch mieszany 44 — 64 — 0,80; 4. Fasola biała 60 — 96 — 1,15; 5. Fasola żółta 60 — 96 — 1,15; 6. Fasola pstra 44 — 80 — 1,—; 7. Soczewica 44 — 64 — 0,80; 8. Zepsuta fasola 50% nadaje się do spożycia za 1 kg 0,45 — 0,50 — 0,60; 9. Bób 44 — 64 — 0,80.

1. Groch pastewny 33 — 52 — 0,60; 2. Bobik 33 — 52 — 0,60; 3. Wyka jara 33 — 52 — 0,60; 4. Wyka ozima 33 — 52 — 0,60; 5. Peluszka 33 — 52 — 0,60; 6. Łubin gorzki 22 — 40 — 0,50; 7. Łubin słodki 38 — 72 — 0,90.

1. Rzepak, rzepik 108 — 118; 2. Len, lnianka 77 — 87; 3. Konopie 66 — 76; 4. Mak 143 — 153; 5. Gorczyca 110 — 120; 6. Boby rycynowe —, 162; 7. Słonecznik 90 —; 8. Soja 90 — 100.

1. Słoma żytnia targana 5 — 7 — 9,50; 2. Słoma żytnia z omłotu cepami 9 — 11 — 13,50; 3. Słoma jęczmienna, pszenna owsiana 4,50 — 6,50 — 9; 4. Słoma grochowa 7,50 — 9,50 — 12; 5. Otręby żytnie z 70% przem. za 100 kg —, 30 — 35; 6. Otręby pszenne za 100 kg —, 40 — 45; 7. Buraki pastewne 20 — 25; 8. Marchew pastewna 15 — 21; 9. Sól bydlęca —, 100; 10. Wytłoki niemelasowane 45 — 54; 11. Wytłoki melasowane 50 — 60; 12. Wytłoki mokre niemelasowane 4,5 — 5,5; 13. Wytłoki mokre melasowane 5 — 6; 14. Mączka mięsna —, 60; 15. Mączka kostna i rybna —, 51; 16. Pasza białkowa —, 50; 17. Melasa —, 15; 18. Wytłoki suszone —, 50; 19. Wapno pastewne —, 8; 20. Animalin —, 150; 21. Makuchy 3— (druga cena duży hurt, trzecia mały hurt) 33 — 36,50; 22. Odpadki owsiane —, 18 — 20; 23. Łuski z prosa —, 13 — 14,50; 24. Łuski owsiane —, 30 — 35; 25. Pasza dla świń —, 51; 26. Pasza melasowa —, 40; 27. Wytłoki ziemniaczane 27 — 30; 28. Makuchy sojowe 36 — 40.

1. Siano łąkowe I gat. 11 — 13 — 13,50; 2. Siano łąkowe II gat. 8,80 — 11 — 13,50; 3. Siano polne i koniczyna szwedzka 13 — 15 — 17,50; 4. Siano z koniczyny czerwonej 15 — 17 — 19,50.

Dopłaty przy słomie: za prasowanie i wiązanie sznurkiem za 100 kg 1 zł, za prasowanie i wiązanie drutem 2 zł.

Dopłaty przy sianie: za prasowanie i wiązanie sznurkiem za 100 kg 0,50 zł, za prasowanie i wiązanie drutem 1 zł.

Ziemniaki za 100 kg 36,50 — 40 — 60.

Rzeczy ciekawe

Wybitny kot

W XV wieku Wittington, syn ubogiego bławatnika z Londynu, opanowany żądzą podróży wyruszył na dalekie morza jako chłopiec okrętowy, biorąc z sobą kota. Wraz z kotem wyrzucony został podczas burzy na jakiś nieznany ląd. Na wyspie, na której znalazł się Wittington, było pełno szczurów i myszy. Wtedy kot Wittingtona zabrał się do roboty i wszystkie szkodliwe gryzonie wytępił. Właściciel tego dzielnego kota otrzymał w nagrodę córkę wodza dzikusów i wiele beczek złotego piasku.

Gdy pewnego dnia do lądu zawitał okręt, Wittington odpłynął na nim do Anglii, zabierając złoty piasek i kota. Podróżnik ten należał później do najznakomitszych osób w Londynie. Wzbogacił ratusz, bibliotekę, założył szpital i kolegium noszące jego nazwisko. Obraz przedstawiający złotodajnego kota przechowywano z pietyzmem w Menscou-House.

Zwyczaje powitań

O sposobach witania się w różnych krajach w dawnych czasach podróżnicy przywozili ciekawe wiadomości. Podobno Grenlandczycy śmieli się na widok Europejczyków którzy zdejmowali kapelusze przy ukłonach. Lapończycy na znak powitania przytykali nos do nosa. — Mieszkańcy jednej z wysp filipińskich chwytali za nogę pozdrawianego i jego nogą pocierali sobie twarz. Na Filipinach również stosowano niskie ukłony, trzymając ręce na policzkach i podnosząc do góry jedną nogę, zgiętą w kolanie.

Ażeby zachować należytą grzeczność na wyspie koło Sund, trzeba było być dość wygimnastykowanym, gdyż tam pozdrawiający chwytał za nogę i podnosił ją nad swoje ramię.

Skąd przybyły owoce?

Nie jeden wiek upłynął w Europie, zanim uprawa gruntu podniosła się ponad minimum potrzebne do egzystencji. Gdy w zwycięskich wojnach niesionych do Włoch i Palestyny wojownicy ujrzeli tam mnóstwo owoców, wówczas zaczęli je przywłaszczać i przywozić do ziemi ojczystej. Jak Grecy i Rzymianie z Afrki i Azji sprowadzali owoce, tak nasi przodkowie starali się przyswoić płody przywiezione z daleka. Najpierw hodowano owoce na dworach królów i książąt, a stamtąd powoli rozmnażać się zaczęły i wkrótce nawet ubogi zagrodnik je mógł hodować.

A więc orzech włoski przybył najpierw z Persji do Rzymu, a stamtąd do nas. Orzechy laskowe sprowadzone zostały z Pontu do Grecji i do Włoch.

Pliniusz znał 35 gatunków gruszek. Rzymianie znali 20 gatunków jabłek, które sprowadzali z Afryki i Grecji, a częściowo z Syrii i Egiptu. Za czasów Nerona liczono 30 gatunków śliwek. Brzoskwinie pochodzą z Persji. Jabłka pigwowe przywędrowały z Krety do Grecji, a stamtąd do Włoch. Wiśnie sprowadził do Rzymu zwycięski Lukullus. Drzewo figowe przywędrowało z Azji i Afryki. Cytryny i pomarańcze rosły tylko w Medii i Persji, początek tych owoców wywodzą poeci z Hesperyjskich ogrodów w Afryce.

Wejherowo

— Zarząd Oddziału Pow. Związku Samopomocy Chłopskiej pow. morskiego apeluje do członków Z. S. Ch., aby nie sprzedawali koni poza teren powiatu, gdyż utrudnia to sprowadzaniu inwentarza pociągowego dla rolników - członków, którzy nie posiadają dostatecznej ilości koni. Równocześnie przypominamy, że konie duńskie i unrowskie w żadnym wypadku nie mogą być sprzedawane.

Za Zarząd:

Sekretarz Binerowska. Prezes Literski.

OD WYDAWNICTWA

Prosimy wszystkich abonentów „Zrzesze Kaszebkji" o wpłacanie prenumeraty na m-c marzec na ręce listonoszów lub na poczcie najpóźniej do dnia 15 bm. a otrzymacie — „Zrzesz Kaszebską" regularnie.

Pamiętajcie Kaszubi, że istnienie pisma Waszego zależy od Was.

Prenumerujcie sami i jednajcie nowych abonentów.

Prenumerata wynosi zł 40.— za cały miesiąc.

Tłoczono w Drukarni pod Zarządem Państwowym w Wejherowie. W-0650